Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 8.02.2023 www.osw.waw.pl

Trzęsienie ziemi w Turcji – test dla AKP

Adam Michalski

8 lutego prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan wprowadził trzymiesięczny stan wyjątkowy w prowincjach dotkniętych dwukrotnym trzęsieniem ziemi o magnitudzie 7,7 w skali Richtera, które miało miejsce dwa dni wcześniej. Wstrząsy objęły południowo-środkową część kraju oraz północno-zachodnią Syrię. Ucierpiało łącznie 10 tureckich prowincji, w których mieszka ok. 13,5 mln osób, w tym liczne skupiska uchodźców syryjskich. Do najbardziej poszkodowanych zalicza się Hatay, Kahramanmaraş, Adıyaman i Gaziantep oraz kontrolowane przez Turcję obszary północnej Syrii. Zgodnie z oficjalnymi danymi na 8 lutego ponad 9 tys. osób zginęło, a 52,9 tys. zostało rannych. Zniszczeniu uległo przeszło 6,4 tys. budynków. Według ekspertów wstępna suma zniszczeń wynosi pomiędzy 35 a 50 mld dolarów, a region, gdzie doszło do katastrofy, odpowiada za 10% PKB kraju.

Zniszczenia infrastruktury mieszkalnej i komunikacyjnej dotyczą wszystkich miast leżących w rejonie trzęsienia ziemi. Pozostają one odcięte od dostaw gazu i – w dużej mierze – elektryczności. Pełnej lub znacznej destrukcji uległy zarówno nowo oddane, jak i stare budynki mieszkalne, szkoły, szpitale, fabryki, autostrady, drogi i mosty. Do najpoważniejszych uszkodzeń można zaliczyć te, które dotknęły główną autostradę łączącą Adanę z Gaziantepem, co utrudnia dostarczanie pomocy. Zniszczony został również pas startowy na najważniejszym w regionie lotnisku w mieście Hatay. W porcie w İskenderun – jednym z większych w prowincji Hatay – wybuchł pożar, którego do tej pory nie ugaszono. Wskutek podwyższenia się poziomu wód do miasta wdziera się morze. Zniszczeniu uległa też nitka gazowa rurociągu Kahramanmaraş–Gaziantep, co pozbawiło całą prowincję Hatay gazu. W ramach podjętych środków ostrożności Turcja wstrzymała dopływ ropy naftowej (ropociąg Baku–Tbilisi–Ceyhan) do terminalu eksportowego Ceyhan, odpowiedzialnego za 1% światowych dostaw tego surowca (choć tu uszkodzeń nie odnotowano).

W akcji ratowniczej bierze udział 96 tys. osób z krajowego personelu poszukiwawczo-ratowniczego i pomocniczego oraz ok. 9 tys. żołnierzy Tureckich Sił Zbrojnych. Wsparcia w postaci sprzętu, ludzi i pomocy humanitarnej udziela Ankarze ok. 70 państw. W czołówce znajdują się traktowane łącznie kraje UE i NATO. Najliczniejszą ekipę ratunkową wysłał Azerbejdżan, wyróżniają się pod tym względem także Rosja, Korea Południowa i Chiny. Za działania i ich koordynację odpowiada podległa ministrowi spraw wewnętrznych agencja zarządzania kryzysowego AFAD.

Komentarz

- Ostatnie trzęsienie ziemi to najpotężniejszy kataklizm, jaki spotkał Turcję od co najmniej 1939 r., skutkujący największą katastrofą humanitarną w jej współczesnej historii. Akcję

ratunkową – prowadzoną na niespotykaną dotąd skalę – utrudniają warunki atmosferyczne (m.in. niskie temperatury), zniszczenia infrastruktury komunikacyjnej oraz niewystarczająca liczba ekip i niedostateczna ilość sprzętu. Lokalnie daje się odczuć dotkliwe problemy z aprowizacją. Dokładne oszacowanie zarówno strat w ludziach i infrastrukturze, jak i konsekwencji gospodarczych i społecznych dla całego regionu nie jest obecnie możliwe. Trudno też ocenić, jak kataklizm wpłynie na miejscową półtoramilionową społeczność uchodźców syryjskich. Otwarta pozostaje również kwestia współzależności obszarów dotkniętych katastrofą po stronie tureckiej i syryjskiej. Północno-zachodnia Syria, kontrolowana wojskowo przez Ankarę, jest gospodarczo i politycznie zintegrowana z Turcją i stanowi potencjalne zaplecze dla masowych migracji do tego kraju.

- Choć tureckiej akcji ratunkowej towarzyszy lokalna krytyka poszczególnych działań i zaniechań, to na obecnym etapie nie ma ona charakteru powszechnego. Ekipy podległe AFAD i Tureckie Siły Zbrojne w pełni angażują się w niesienie pomocy na terenach, gdzie doszło do kataklizmu, lecz skala zniszczeń stanowi wyzwanie bez precedensu. Ankarę wspomaga napływające z całego świata wsparcie w postaci personelu ratowniczego i medycznego, sukcesywnie wysyłanego do regionów najbardziej dotkniętych wstrząsami. Intensywna pomoc z zagranicy co najmniej doraźnie złagodziła zaostrzającą się w ostatnich miesiącach retorykę polityczną i medialną Turcji w odniesieniu do m.in. państw zachodnich.
- Do trzęsienia ziemi doszło u progu burzliwej kampanii przed wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi zaplanowanymi na 14 maja, w silnie spolaryzowanym społeczeństwie i przy wyrównanym poparciu dla ekipy rządzącej oraz opozycji. Obszary dotknięte klęską żywiołową, skupiające jedną szóstą populacji kraju, to tradycyjne zaplecze AKP. Aktualnie konflikt polityczny – wzmocniony przez okres przedwyborczy – wyciszono. Opozycja akcentuje solidarność narodową w obliczu tragedii i pozostaje ostrożna w ocenianiu postępowania władz. Wydarzenie zapewne zdominuje trwającą już nieformalną kampanię, ale nie można przesądzać o jego wpływie na poparcie dla poszczególnych partii. Dla rządzących to szansa na skonsolidowanie narodu i pokazanie efektywności państwa, a w przyszłości – najprawdopodobniej – na prezentację projektów odbudowy i programów socjalnych dla poszkodowanych (co ułatwi im przewaga w sferze medialnej). Zarazem jednak rozmiar katastrofy, długotrwałe skutki zniszczeń i oczywiste niedostatki akcji ratunkowej będą grać na niekorzyść władz. Kataklizm stanie się zapewne okazją do rozliczeń, m.in. krytykowanej od lat polityki budowlanej. Sektor ten stanowi filar zaplecza biznesowego partii Erdoğana. Trzęsienie ziemi pozostaje też wyzwaniem dla opozycji, nadal mocno zróżnicowanej i pozbawionej przywództwa.